

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ POGÓRZAN GORLICKICH

Pogórzanie, których siedziby ciągną się wzdłuż północnego podnóża Beskidu Środkowego, stanowili do niedawna jedną z najmniej przebadanych grup etnograficznych w Polsce. Wprawdzie w końcu ubiegłego wieku organizował swe prace badawcze w zachodniej części Pogórza, na terenie powiatu Gorlice, Seweryn Udziela, późniejszy założyciel Muzeum Etnograficznego w Krakowie, niestety jednak wyniki tych badań, ujęte w trzynomowy rękopis zatytułowany „Ziemia Biecka”, po dzień dzisiejszy nie doczekały się jeszcze publikacji. Jediną pracą drukowaną, która poświęcona jest kulturze Pogórzan i uwzględnia cały zamieszkiwany przez nich obszar, jest książka A. Wójcika „Strój Pogórzan”, wydana staraniem Związku Ziemi Górskich bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej¹.

Dopiero po wojnie przystąpiono do systematycznej penetracji etnograficznej Pogórza, którą rozpoczęło Muzeum w Rzeszowie pod kierownictwem doc. F. Kotuli, kontynuowało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, a następnie Sekcja Badania Plastyki Ludowej Instytutu Sztuki PAN, która począwszy od roku 1946 organizowała na tym terenie badania penetracyjne indywidualne i grupowe, w 1959 r. zaś jednomiesięczne badania obozowe, obejmujące rozległy obszar Pogórza od Sanoka po Grybów.

Pierwszą próbą pokazania dorobku plastycznego Pogórzan oraz ich sąsiadów — Dolinian i Lemków — była wystawa zorganizowana w Jasle w 1958 r. Zbyt duży obszar, jaki starali się objąć organizatorzy, oraz zbyt pobieżna penetracja terenu — to czynniki, które złożyły się na to, że wystawa jasielska nie reprezentowała w sposób należyty dorobku plastycznego wspomnianych wyżej trzech grup etnograficznych. Ekspонатów było stosunkowo niewiele, pewnych dziedzin ludowej twórczości plastycznej, jak np. meblarstwo czy kowalstwo, bądź w ogóle nie uwzględniono, bądź pokazano w sposób nie wystarczający (np. sztuka związana z obrzędami)².

W przeciwieństwie do wyżej wspomnianej, zorganizowana w lutym 1960 r. przez miejscowy Referat Kultury PRN wystawa w Gorlicach ograniczona była w swym terenowym zasięgu jedynie do północnej i środkowej części powiatu Gorlice, natomiast cały wysiłek organizatorów poszedł w tym kierunku, aby twórczość ludową tego niezbyt wielkiego obszaru pokazać w jej pełnym bogactwie i zróżnicowaniu, przy równoczesnym utrzymaniu możliwie najbardziej równomiernego rozrzutu reprezentowanych na wystawie miejscowości.

1 A. Wójcik, *Strój Pogórzan*, Kraków 1939.

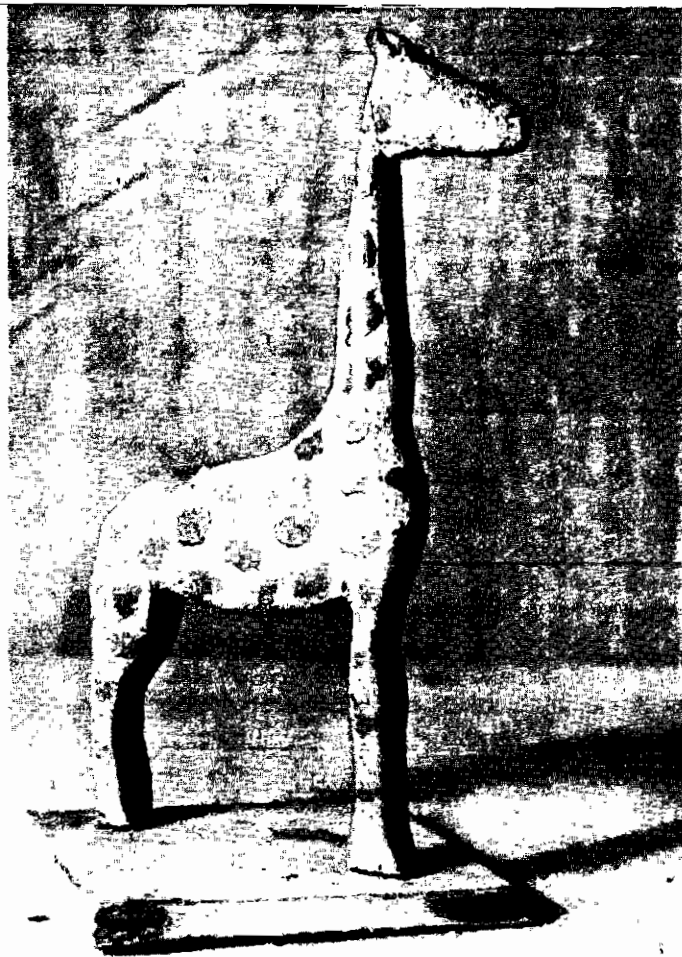
2 O. Mulkiiewicz, *Wystawa sztuki ludowej Pogórzan, Dolinian i Lemków*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1959, nr 1—2, s. 89.

Dzięki tym założeniom wystawa gorlicka wyróżniała się spośród przeciętnych wystaw powiatowych nie spotykaną różnorodnością, dając pełny wgląd w kulturę plastyczną tej części Pogórza, począwszy od architektury (reprezentowanej przez doskonałe zdjęcia), urządzenia i zdobnictwa wnętrza (z wielu bardzo interesującymi plastycznie meblami), poprzez wszystkie występujące na tym obszarze dziedziny zdobnictwa, jak również rzeźbę, malarstwo oraz mało z tego terenu znaną, a niezwykle bogatą sztukę związaną z obrzędami dorocznymi i rodzinnymi. Wystawa gorlicka obejmowała zarówno sztukę współcześnie wykonywaną jak i dawną, której przykłady spotyka się do dziś w niektórych wioskach. Szczególnie wśród zabytków sztuki tradycyjnej znalazło się (np. w dziedzinie meblarstwa, czy sztuki związanej z obrzędami) wiele przedmiotów mało znanych nawet wśród specjalistów z dziedziny sztuki ludowej. Dla szerokiego grona zwiedzających wystawa stanowiła odkrycie wartości, z których istnienia nie zdawano sobie dotychczas sprawy. Tym zapewne należy tłumaczyć dużą frekwencję, jak i żywe zainteresowanie publiczności.

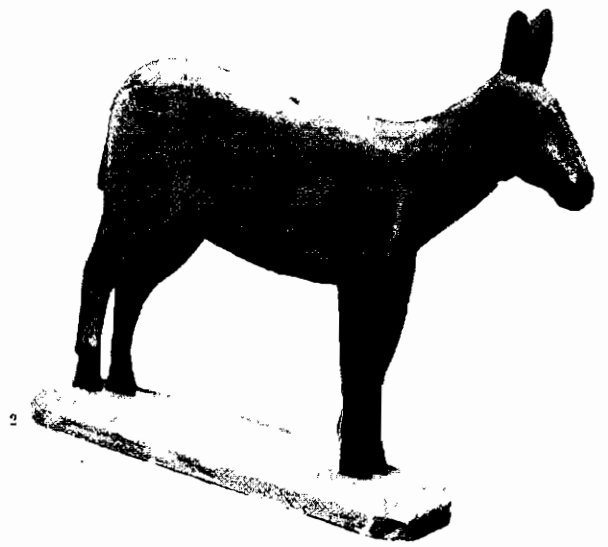
Przygotowanie na szczeblu powiatowym wystawy o szerokim wachlarzu, obejmującym wszystkie dziedziny ludowej plastyki, stało się możliwe dzięki bliskiej współpracy bezpośrednich realizatorów wystawy z Pow. Rady Narodowej z placówką naukowo-badawczą, a mianowicie Sekcją Badania Plastyki Ludowej Instytutu Sztuki PAN w Krakowie, która udostępniła zgromadzone w archiwum wyniki badań prowadzonych na tym terenie, dostarczyła wykazu najbardziej interesujących eksponatów z adresami właścicieli i twórców, a nawet pomogła poprzez swych pracowników w gromadzeniu materiału wystawowego z terenu. Nie umniejsza to oczywiście w niczym osiągnięć komisarza wystawy Ob. Wandy Kłapowskiej, która dzięki swemu olbrzymiemu zapalowi i ofiarności w pracy potrafiła zrealizować niemal w całości scenariusz wystawy (przygotowany przez prof. dra R. Reinfussa), a nawet w niektórych częściach rozszerzyć go nowymi eksponatami. Jej też zasługą było punktualne wydanie katalogu, który ukazał się na otwarcie wystawy, a nie — jak to często bywa — w parę tygodni po jej likwidacji.

Trzecią instytucją, która brała udział w realizacji wystawy gorlickiej, było miejscowe Muzeum PTTK. Wypożyczyło ono ze swych zbiorów dawne ubiory Pogórzan, dziś już zupełnie w terenie zaginione. Po zakończeniu wystawy Muzeum zakupiło cały niemal komplet eksponatów, wzbogacając w ten sposób swe zbiory o cały dział ludowej sztuki.

Ekspozycja wystawy opracowana przez art. plast. Jerzego Majewskiego z Rzeszowa była poprawna, ale



1



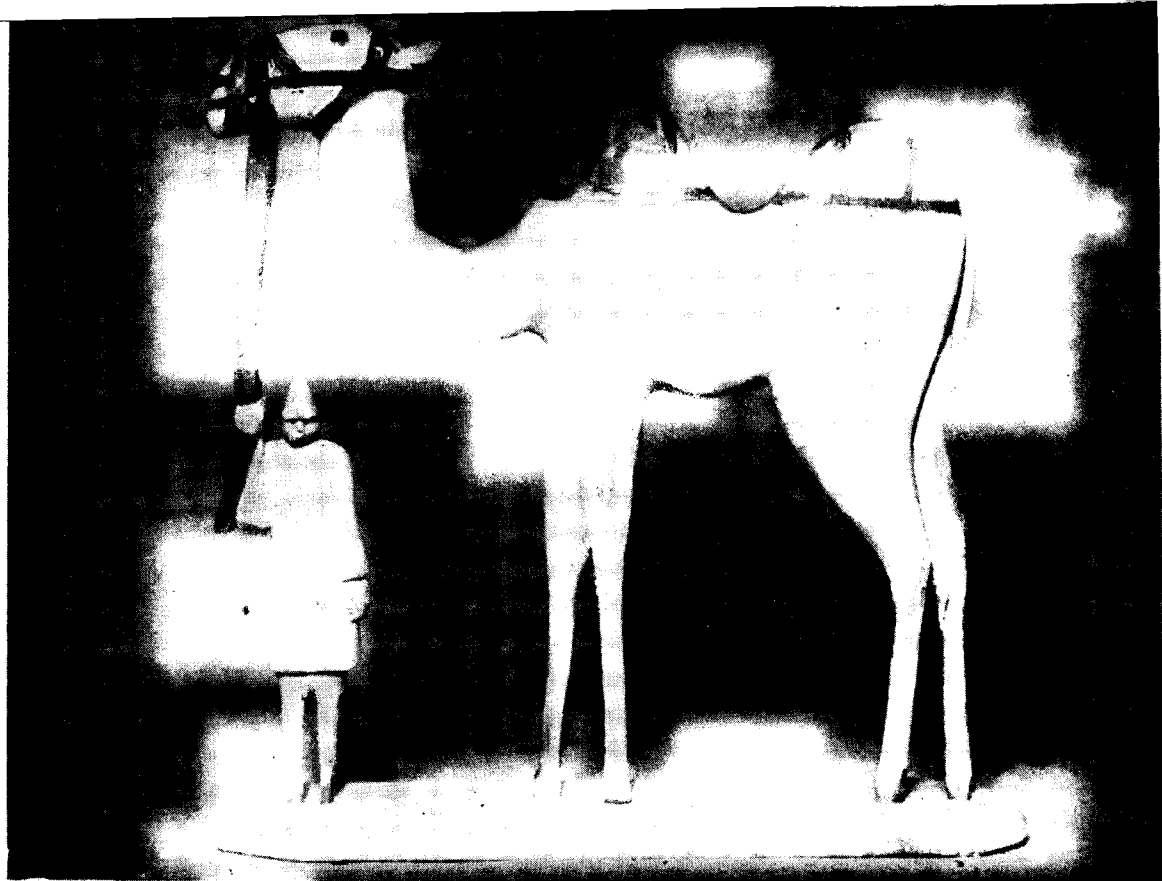
3



4



5



Il. 1. „Żyrafa”, rzeźba w drzewie, malowana w brązowe cętki, wys. 18 cm. Wyk. Bronisław Sandecki. Binarowa, pow. Gorlice. Il. 2. „Osiołek”, rzeźba w drzewie, malowana, wys. 15 cm. Wyk. Paweł Czocher. Kłęczany, pow. Gorlice. Il. 3. Pieczywo obrzędowe. Wyk. Anna Migacz. Gródek, pow. Gorlice. Il. 4. „Śmierć”, figurka z szopki, kora polichromowana, wys. 13 cm. Wyk. Marian Górski i Jan Kulka. Ropa, pow. Gorlice. Il. 5. „Koniki”-gwizdki, ceramika zdobiona pobiałką glazurowaną, wys. 7,7–10 cm. Wyk. Jan Zaprzalka. Rzepiennik Biskupi, pow. Gorlice. Il. 6. „Wielbłąd”, rzeźba w drzewie polichr. 23 × 23 cm. Wyk. Paweł Czocher. Kłęczany, pow. Gorlice.

mało twórcza. Ograniczył się on do estetycznego i zgodnego ze scenariuszem rozmieszczenia materiału wystawowego, nie sięgając jednak do bogatego zasobu stojących do dyspozycji plastyka środków, które podkreślają walory plastyczne eksponatów i nadają całości wygląd bardziej interesujący.

Przechodząc do szczegółowego omówienia wystawy zacznę od meblarstwa jako jednego z najbardziej interesujących działów ekspozycji. Na uwagę zasługuje przede wszystkim fragment izby, w której stół, zbliżony w formie do starych stołów występujących na Podhalu czy w Beskidzie Śląskim, jak również krzesła z pięknie wycinanymi zapleckami i ława z przrzucającym oparciem, wskazują na wyraźne wpływy meblarstwa renesansowego. Interesująca była również jedna z pięciu skrzyń malowanych, zdobiona na ścianie licowej dwiema rozetami przypominającymi w rysunku te, które zdobią renesansowe stalle w kościele farnym w Bieczu.

Zdobnictwo wnętrza reprezentowało kilka pajaków. Występują tu formy starsze, jak kuliste „święty” (il. 8), i nowsze pajaki żyrandolowe czy krystaliczne. Rozpowszechniające się obecnie malarstwo na papierze zostało zilustrowane przy pomocy szeregu eksponatów, w postaci malowanych na papierze „dywanów”. Dadzą się one ująć w dwie grupy. Do pierwszej należą dywany o pospolitej kompozycji kwiatowej, do drugiej zaś dywany o tematyce figuratywnej. W tej ostatniej grupie spotykamy parę interesujących obrazów, jak np. praca Stanisławy Duran z Rożnowic przedstawiająca szopkę betlejemską oraz świetny w kolorze obraz Agnieszki Kłapacz z Gródka (il. 13), na którym widzimy pasące się krowy w ciekawym układzie rytmicznym. Niestety, całość kompozycji została tu zepsuta nieudolnie narysowaną sylwetką górala.

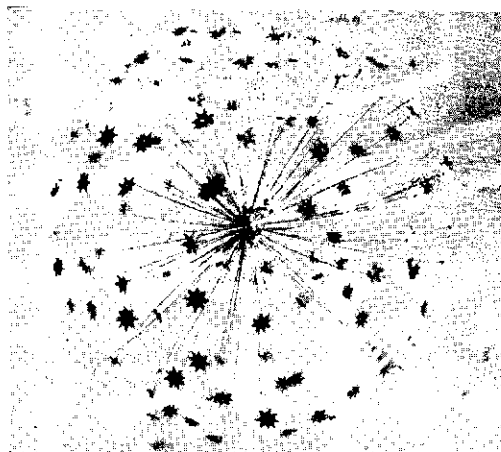
W dziale zdobnictwa w drzewie na wyróżnienie zasługują rzadko już obecnie spotykane na wsi przedmioty zdobione przy pomocy wypalania. Zebrano je na terenie Gródka, gdzie prawdopodobnie technika ta była stosowana dawniej przez wiejskich bednarzy i wytwórców narzędzi do obróbki lnu. Na wystawie pokazano zdobioną wypalonym ornamentem beczkę na zboże, cebrzyk oraz szczotkę do czesania lnu. W dziale zabawek zdobione były tą techniką fujarki oraz grzechotki dla dzieci, które wykonali na konkurs według „starej mody” zabawkarze z Leszczyn, leżących na terenie Lemkowszczyzny.

Zdobnictwo snycerskie reprezentował drewniany zamek kładowy do drzwi, rzeźbione kózki na oselki do kosy, ryzowany sąsiek na zboże (z Gródka) oraz podobna do niego pod względem konstrukcyjnym



7

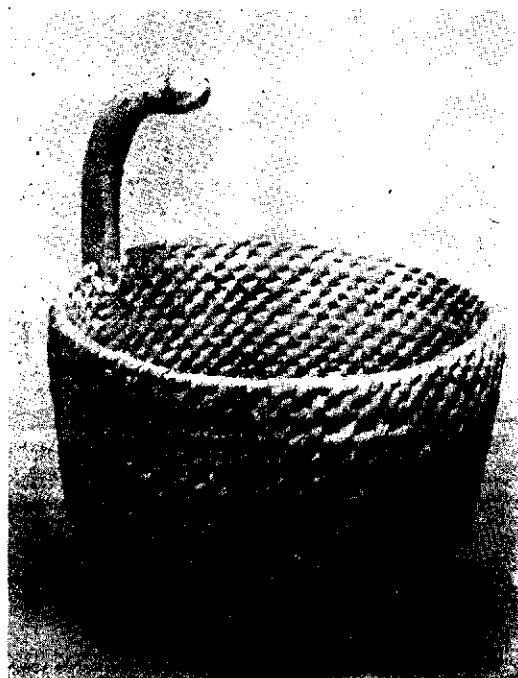
Il. 7. Ekspozycja wystawy sztuki ludowej Pogórzan w Gorlicach. Il. 8. Pająk kulisty. Wyk. Stanisława Bochenek. Racławice, pow. Gorlice. Il. 9. Miarka pleciona z korzeni, wys. 23 cm, średn. 22 cm. Łużna, pow. Gorlice. Il. 10. Różga weselna. Bystra, pow. Gorlice. Il. 11. „Światy”. Wyk. z kolorowych opłatków A. Zawisła. Łużna, pow. Gorlice.



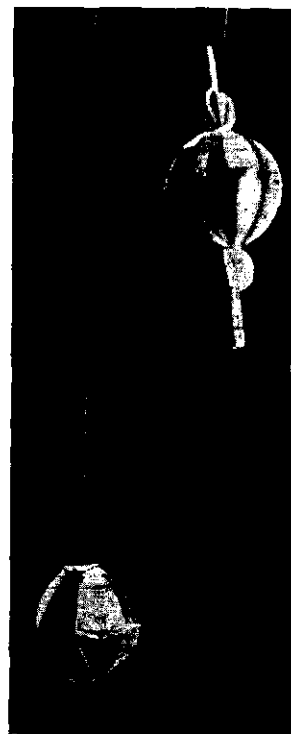
8



10



9



11



Il. 12. „Szopka”. Wyk. Marian Górski i Jan Kulka. Ropa, pow. Gorlice.

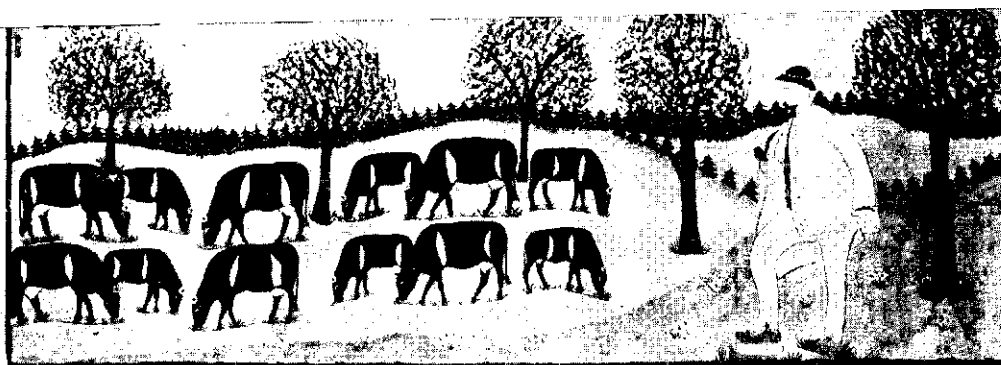
skrzynka na ubrania znaleziona w Rożnowicach. W dekoracji snycerskiej występującej na tych przedmiotach spotykamy przede wszystkim ornament geometryczny o urozmaiconych układach rytmicznych (skrzynka z Rożnowic). Zdobnictwo o motywach roślinnych występowało jedynie na kózkach do osiek. Jedyne przykłady zastosowania w dekoracji snycerskiej motywów o tematyce antropomorficznej stanowiła kobylica do strugania gontów pochodząca z Gródka, której głowica rzeźbiona była w kształcie ludzkiej twarzy (il. na okładce).

Rozwijający się na terenie powiatu przemysł zabawkarski ilustrowały — prócz wspomnianych fuja-rek i grzechotek — bąki, barwnie malowane motyle na kółkach, karuzele itp., wyrabiane w Leszczynach, Kunkowej i Pstrążnym — wsiach zamieszkałych przez ludność łemkowską. Nowsze typy zabawek, szczególnie tych barwnie malowanych, wskazują na oddziaływanie wpływów innych ośrodków zabawkarskich, w szczególności zaś Brzozy Stadnickiej w pow. Jarosław.

Dosyć niespodziewanym zjawiskiem na wystawie była obfitość wyrobów plecionych. Okazało się, że na terenie powiatu plecionkarstwo było, a częściowo nawet i jest, dosyć silnie rozwinięte. Największe zainteresowanie zwiedzających budziły spotykane jeszcze tu i ówdzie po wsiach pow. Gorlice doskonale wykonane wyroby plecione z korzeni drzew (il. 9), odznaczające się różnorodnością stosowanych splotów. We współczesnym koszykarstwie materiał ten nie jest już używany. Wśród wyrobów plecionych na wystawę dominowały koszyczki z wiór drzewnych oraz słomy.

Osobny dział, reprezentowany dość bogato, stanowiła figuralna rzeźba w drzewie. Znalazły się tu prace wszystkich znanych poprzednio rzeźbiarzy lu-

dowych powiatu Gorlice oraz tych, którzy zostali świeżo odkryci w związku z najnowszymi pracami penetracyjnymi. Ogólnie wśród zgromadzonych eksponatów w dziedzinie rzeźby dały się wyróżnić dwie grupy. Do jednej należały prace prymitywne, wykonane w sposób bardziej samodzielny, niezależny od bezpośrednich wzorów czerpanych np. z dewocjonalnych figurek gipsowych i dlatego niejednokrotnie bardzo pod względem formy interesujące. Do drugiej zaś poprawne, ale zarazem mało indywidualne prace rzeźbiarzy siłujących się na realizm lub na naśladownictwo figurek odpustowych. Do pierwszej grupy można zaliczyć dostarczone przez Pawła Czochera z Kłęczan figurki do szopki (il. 2, 6) o charakterystycznie wydłużonych sylwetkach, co postaciom ludzkim nadaje wyraz hieratycznej powagi. Bryła rzeźby jest starannie wykończona i wygładzona, rysy twarzy czy zarost zaznaczone są z drobiazgową dokładnością, natomiast zagadnienie proporcji traktowane jest przez autora z dużą swobodą. Rzeźby Czochera są polichromowane, w kolorach pastelowych. Cennym eksponatem w tej grupie rzeźby była inna szopka, wykonana przez M. Górskiego i J. Kulkę z Ropy, zaopatrzona w liczny zespół figurek rzeźbionych w korze świerkowej (il. 12). Figurki te, o prostych, z grubsza obrabianych formach blokowych, czasem kanciastych, spłaszczonych z przodu i z tyłu (grubość kory), o schematycznie ciętych twarzach i fałdach odzienia (il. 4), były doskonałym przykładem zupełnie prymitywnej, dziecięco naiwnej twórczości ludowej. Niestety, w ciągu paru lat, jakie upłynęły od chwili wykonania szopki i figurek, obydwaj autorzy poczynili duże „postępy” i „rozwinęli się” pod względem artystycznym. Najnowsze ich prace, jak np. orzeł czy jastrząb wznoszący się do lotu, dorównują już cał-



Il. 13. Malowanka na papierze, 70×190 cm. Wyk. Agnieszka Kłapacz. Gródek, pow. Gorlice.

kowicie poziomem wykonania orłom i jeleniom z kiosków pamiątkarskich z Krynicy i Zakopanem. Prace Mariana Szury z Szalowej, o tematyce świeckiej (np. żniwiarz, kobieta w chuście), oraz prace Marcina Szury z Wyskitnej (drwał, szklarz, diegciarz) — należą już do drugiej grupy rzeźb o wyraźnie zarysowanych tendencjach do realistycznego traktowania formy. Prace te nie wyszły ponad poziom przeciętnych rzeźb tych artystów, wystawianych poprzednio w Jaśle. Andrzej Wszolek z Rożnowic przedstawił kilka płaskorzeźb wykonanych dość nieudolnie i słabszych od prac, które poprzednio wystawiał w Jaśle.

Do rodzaju twórczości znajdującej się na pograniczu drobnej rzeźby i zabawkarstwa należą kolorowe ptaszki wyrabiane przez A. Więcka z Łużnej. Artysta w przyjemny sposób pokazał ptaszki, rozmieszczając je na gałązkach małego drzewka.

Tkactwo ludowe na terenie Pogórza ograniczało się do produkcji płótna i jednokolorowych białych lub szarych tkanin wełnianych używanych na męskie ubrania. WYROBÓW BARWNYCH, wzorzystych, nie było tutaj zupełnie. Stroje, które trzeba było wypożyczyć z gorlickiego muzeum PTTK, gdyż w terenie zaginęły już one zupełnie, wskazują, że na Pogórzu krzyżowały się różne wpływy kulturowe. Świadczy o tym biała sukmana męska, tzw. „cuwa”, z dużym spadającym na plecy kwadratowym kołnierzem (mająca liczne analogie na Słowacji, Morawach i Węgrzech), która występowała tu obok małopolskiej płótnianki, czy importowanej z Krakowskiego magierki.

Sporo miejsca poświęcono na wystawie ludowym haftom, które zdobiły zapaski, chustki na głowę oraz bieliznę kobiecą. Są to hafty roślinne, złożone z drobnych listków i kwiatów, wykonane białym ściągciem ataskowym, zbliżone w typie do białych haftów spotykanych w Krakowskim czy Rzeszowskim. Obok haftów znalazły się klockowe koronki wyrabiane przez Spółdzielnię „Koronka” w Bobowej. Są to wyroby niewątpliwie bardzo dobre pod względem technicznym i ornamentalnym, jednakże sprawa ich przynależności do kultury ludowej budzi od dawna uzasadnione wątpliwości.

Garncarstwo pokazano na wystawie w rozwoju historycznym. O dawnych tradycjach garncarskich

zarówno Gorlic jak i Biecza świadczą pochodzące z wykopalisk kafle renesansowe i późniejsze. Z współczesnych zaś wyrobów tego rzemiosła wystawiono czerwone, zdobione wzorami z pobiałki naczynia glazurowane wykonane przez G. Tokarską z Gorlic, oraz szereg przedmiotów z zakresu tzw. galanterii ceramicznej, jak gwizdki w formie małych zwierzątek, koników lub piesków (il. 5), które nadesłał na wystawę Jan Zaprzalka z Rzepiennika Biskupiego.

Zdobnictwo w żelazie, które na wystawach sztuki ludowej bywa niemal z reguły pomijane, tu zostało wyeksponowane w sposób wystarczający dla zaakcentowania roli tej mało dotychczas znanej dziedziny ludowej twórczości artystycznej. W wystawie wzięło udział trzech kowali, a mianowicie: A. Gryboś z Gródka, który nadesłał fragment śnic do wozu zaopatrzonych w ozdobne okucia, J. Matuszczyk z Ropy — parę ozdobnych pierścieni do wozu i M. Ptaszek z Łużnej — zawiasy do drzwi, kłamkę do zamku



Il. 14. „Drab” ze słomy, 1960 r. Wyk. Paweł Migacz. Gródek, pow. Gorlice.

zapadkowego, jak również zdobione pierścienie do wozu. W sumie tych kilka przedmiotów żelaznych obrazowało nieźle poziom kowalstwa artystycznego z okolic Gorlic. Szkoda jedynie, że żaden z kowali nie zdobył się na wykonanie krzyża z kogutkiem, względnie samego kogutka, który szczególnie na starych kapliczkach przydrożnych przybierał nieraz interesujące formy, świadczące o nieprzeciętnych uzdolnieniach plastycznych wiejskich kowali.

Akcentem zamykającym wystawę była część poświęcona sztuce plastycznej związanej z obrzędami, które na tym terenie wykazują jeszcze dość znaczną żywotność. Prócz przedmiotów pospolicie widywanych na wystawach czy w muzeach, jak gwiazdy kołędnicze, szopki lub pisanki, zgromadzono tu różne ubiory obrzędowych przebierańców: „dziadów”, „drabów” (il. 14) „kobyłek”, „turon”, które zaskakiwały widza zarówno różnorodnością form jak i ich archaizmem. Kolekcja przedstawionych na wystawie maszkar obrzędowych była tym ciekawsza, że z terenu Pogórze nie były one dotychczas na wystawach etnograficznych eksponowane.

Wśród przedmiotów związanych z obrzędowością rodzinną na plan pierwszy wybijały się pomysłowo wykonane różgi weselne oraz pieczywo. Różgi weselne występowały w dwóch odmianach. Jedną ilustrowała różga z Bystrej w postaci drzewka o kopu-

lastej koronie wykonanej z orzeszków laskowych (il. 10), nawiązująca w formie i materiale do różg z sąsiedniej Sądeczyny. Drugą zaś odmianę tworzyły różgi na drewnianych roschatych rogach ubieranych zielenią czy piórkami (Gródek, Siedliska). Pieczywo obrzędowe reprezentował ozdobiony piecionymi z ciasta dekoracjami kołacz; na nim ustawiono również ulepione z ciasta postacie mężczyzny i kobiety symbolizujące parę nowożeńców. Drobne pieczywo obrzędowe (czyli tzw. „szyszki”) służące do obdarowywania weselników reprezentował zespół figurek zwierzęcych wykonanych przez A. Migacz z Gródka. Pieczywo to w postaci piesków, świnek, kurek itp., dochodzących do wysokości 12 cm, posiada proste, syntetycznie potraktowane formy (il. 3), przypominające kształtem dawne zabawki gliniane czy woskowe wota wykonywane przez Kurpiów.

Kończąc przegląd ważniejszych zabytków, które znalazły się na wystawie sztuki ludowej w Gorlicach, należy stwierdzić, że stanowiła ona imprezę udaną, która wśród miejscowego społeczeństwa, szczególnie zaś chłopskiego, znalazła bardzo przyjemny i żywy oddźwięk. Należy przypuszczać, że zachęcone tym czynniki miejscowe nie ograniczą się do jednorazowego pokazania społeczeństwu sztuki ludowej swego regionu i w przyszłości będą również organizowały podobne wystawy.

Fot. Jan Świdorski.

L I S T Y D O R E D A K C J I

POGÓRZANIE CZY PODGÓRZANIE

Do Redakcji
„Polskiej Sztuki Ludowej”

W związku z powtarzającymi się nieporozumieniami z nazewnictwem niektórych regionów etnograficznych, proszę o zamieszczenie na łamach PSL mego listu, który traktuję jako „wyzwanie” do dyskusji; wierzę, że pomoże ona w uporządkowaniu nomenklatury i raz na zawsze usunie nieporozumienia.

Chodzi tu o grupę zamieszkującą znaczny obszar terenu woj. rzeszowskiego — jego część wyżynną, na północ od Karpat i na południe od obniżenia terenowego zwanego dawniej „Rynną Podkarpacką”, a będącym faktycznie — według rozeznania prof. W. Szafera — korytem Prawisły. Grupa, o której mowa, nie wytworzyła sama dla siebie nazwy, tedy nazwa używana przez etnografów nie jest etnonimem, ale w całym tego słowa znaczeniu terminem roboczym.

Na terenie woj. rzeszowskiego znajduje się inna, podobna — jeśli chodzi o wielkość — grupa etnograficzna, która nazywa się od wieków Lasowiakami czy Lesiakami. Nazwa grupy i regionu pochodzi więc od terminu fizjograficznego.

Dla interesującej nas tu grupy nazwę urobiono również od terminu fizjograficznego. I oto cała rzecz w tym, jak powinna brzmieć poprawnie nazwa tak regionu fizjograficznego, jak i, z kolei, regionu etnograficznego. Chodzi o wyżynę na południe od Karpat, którą jedni nazywają „Pogórze”, inni „Podgórze”; z kolei nazwę dla grupy etnograficznej, dominującej na tym terenie, jedni urabiają na „Pogórzanie”, drudzy na „Podgórzanie”; stąd — sztuka Pogórze lub sztuka Podgórze.

Nie wchodząc w rozważania fizjograficzne czy geograficzne, oprę się jedynie na źródłach i tradycji. I tak:

- 1) Bibl. Ossol. rkp. 2092/VI. k. 1 — jest to opis napadu Tatarów, podany przez ówczesnego pisarza miejskiego w Łańcucie, Szymona Gbaura: „Roku Pańskiego 1624 dnia 11 czerwca we wtorkowy dzień, w tem tygodniu octawi Bożego Ciała, wpadli Tatarowie na Podgórze aż po Krosno [...]”. Czyli, w rozeznaniu Gbaura, a niewątpliwie na podstawie ogólnej opinii, teren od Łańcuta aż po Krosno to Podgórze.
- 2) W XVIII w. na małopolskich rynkach toczyła się walka konkurencyjna między „płótnem przeworskim” i „płótnem podgórskim” (I. Kołaczowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w daw-*